

# KTO KOGO OKŁAMUJE

Category: Historia,historyczne,NEWS

written by Marek | 6 marca 2026



2026.03.05 Czarnowiec.pl (MK)

W maju br. wojewoda obiecał osobiście mieszkańcom kolonii Czarnowca, że sfinansuje budowę drogi żwirowej z Czarnowca do Daniszewa. W połowie czerwca z Urzędu Wojewódzkiego nadeszło pismo informujące, że przydzielono gminie na tę drogę 20 tys. zł. Wójt [...] z Rzekunia twierdzi, że do 7 października na konto Urzędu Gminy w Rzekuniu nie wpłynęła ani złotówka na ten cel. Tadeusz Olkowski, jeden z siedmiu gospodarzy z Czarnowca kolonii, pojechał w tej sprawie do wojewody. W ostatniej chwili rozmyślił się i zamiast do Urzędu Wojewódzkiego, przyszedł do redakcji. **„Wychodzi na to, że ktoś nas okłamuje”** – stwierdził. Sprawdziliśmy i znamy już odpowiedź na to pytanie.



Aby dojechać do kolonii Czarnowca, należy skręcić w prawo z szosy prowadzącej do Rzekunia. Najpierw przez ok. pół kilometra jedzie się drogą gruntową. Mniej więcej na przejeździe kolejowym droga polepsza się. Jest już szersza, okopana rowami i ma nawierzchnię żwirową. To rezultat gminnej inwestycji w 1994 i 1995 roku. Na tyle starczyło wówczas pieniędzy.



Dalej, kiedy jedzie się w kierunku na Daniszewo i minie się już zabudowania Czarnowca kolonii, droga staje się tragiczna. I tak jest do samego Daniszewa (ok. 1 km). To ważny odcinek drogi, bo wszyscy dostawcy z Czarnowca kolonii wożą mleko właśnie do Daniszewa.



Nie tylko Tadeusz Olkowski, ale i pozostali mieszkańcy Czarnowca kolonii, twierdzą, że gmina o nich zupełnie zapomniała. Nie dość, że droga niedokończona, to nie ma tu jednego telefonu, nie ma wodociągu, nie doprowadzono gazu, mimo że sam Czarnowiec go ma. Ludzie czują się więc pokrzywdzeni. „**A przecież produkcję rolniczą dajemy nie mniejszą niż cała reszta Czarnowca**” – podkreśla Tadeusz Olkowski.



W marcu br. napisali pismo do wójta gminy. Wymienili wszystkie bolączki, zawarli swoje postulaty i wszyscy się pod tym podpisali. W połowie kwietnia otrzymali z gminy odpowiedź. Sekretarz gminy [...] z upoważnienia wójta poinformował mieszkańców Czarnowca kolonii, że w roku 1994 gmina wydała na drogę do ich przysiółka 2700 zł, a w 1995 - 14 tys. zł, co stanowiło odpowiednio 5,4 i 18,7 proc. wszystkich gminnych wydatków.

- Natomiast w roku 1996 nie będzie się budowało w gminie żadnych dróg żwirowych, bo wszystkie pieniądze przeznaczone na drogi pochłonie wyasfaltowanie kilometrowego odcinka z Rozwór do Przytuł, co ma związek z wybudowaniem tam szkoły rolniczej. Sekretarz ustosunkował się także do innych problemów poruszanych w piśmie. Podkreślił przede wszystkim, że warunkiem koniecznym wszelkich gminnych inwestycji jest udział własny mieszkańców. Zasugerował - zdaje się, że z tym udziałem mieszkańców Czarnowca kolonii nie jest najlepiej.



*Lucjan Stepnowski 1990 r.*

Pomagaliśmy przy budowie drogi, a ja ze swojego pola dałem na drogę 2-metrowy pas – powiada Lucjan Stepnowski, który wiele lat temu był przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Rzekuniu, a który jest antagonistą wójta [...].

- Z tą pomocą nie było aż tak różowo, jak mówią mieszkańcy – ripostuje wójt gminy [...], a za chwilę pokazuje mi starą mapę geodezyjną. - Co do tego

pola, to niech pan spojrzy: zaznaczone jest, że droga ta ma w niektórych miejscach 2 metry, a w innych aż 4 metry! I to jest oficjalna mapa geodezyjna...

Pretensje mieszkańców dotyczące niedoprowadzenia gazu wójt zbija stwierdzeniem, że kiedy gazyfikacja miała być rozpoczęta, mieszkańcy Czarnowca kolonii nie wykazywali nią zainteresowania. Gazyfikacja gminy wchodzi właśnie w trzeci etap, ale szanse na doprowadzenie rury do kolonii nie są wielkie, bo półtora kilometra gazociągu zaspokoiliby potrzeby zaledwie siedmiu odbiorców, a jakie będą koszty takiej inwestycji?... Co do telefonów, to – jak tłumaczy wójt – Telekomunikacja Polska SA ma swoje reguły i załatwia te sprawy bez pośrednictwa Urzędu Gminy. Najważniejszą sprawą jest jednak droga. Po otrzymaniu odpowiedzi z gminy, mieszkańcy kolonii zrozumieli, że w tym roku – a może także i w paru następnych? – nie mają szans na to, żeby gmina im ją poprawiła. Wtedy to do wojewody [...] udał się Lucjan Stepnowski, stary działacz ZSL-owski. W wyniku tej wizyty wojewoda obiecał przyjechać do wsi.

Był na kolonii w Czarnowcu w maju. Zaproszono także wójta, sekretarza i jednego z członków Zarządu Gminy. Wojewoda w towarzystwie władz gminy obejrzał drogę do Daniszewa i obiecał sfinansowanie jej budowy. Tak to zrozumieli mieszkańcy wsi. Tak też napisano w piśmie z 12 czerwca br., podpisanym przez Genowefę Żebrowską, dyrektora Wydziału Infrastruktury Technicznej i Komunikacji UW. Oto jego treść: **„Uprzejmie informuję, że wniosek mieszkańców kolonii Czarnowiec w sprawie budowy drogi żwirowej relacji Czarnowiec - Daniszewo został załatwiony pozytywnie. W bieżącym roku na realizację wyżej wymienionego zadania przydzielono środki finansowe w wysokości 20.000 zł. Dysponentem środków jest Urząd Gminy w Rzekuniu. Zadanie to zostanie wprowadzone do planu na najbliższej sesji Rady Gminy w Rzekuniu”.**



2026.03.05 Czarnowiec.pl (MK)

- Zgodnie z umową sporządziliśmy kosztorys na tę drogę, a pieniądze z Urzędu Wojewódzkiego do 7 października jeszcze nie wpłynęły – mówi wójt [...].

- My tu we wsi czujemy, że w tej sprawie jest jakaś złośliwość ze strony wójta – twierdzi Lucjan Stepnowski. – Jeśli pieniędzy gmina nie dostała, to wójt powinien na piśmie zawiadomić nas, że to Urząd Wojewódzki zawinił. – Ja myślę, że gdyby wójt dostał te pieniądze, to by drogę zrobił – broni wójta Tadeusz Olkowski.

Gdzie więc podziało się 20 tys. zł, które w piśmie z 12 czerwca br. obiecała mieszkańcom wsi dyrektor Żebrowska? Spytałismy ją o to. Wyjaśniła, że oczekiwanie wójta na jakieś dodatkowe pieniądze z Urzędu Wojewódzkiego będzie bezowocne, bo istota sprawy polega na czymś zupełnie innym i wójt na pewno to rozumie. Wojewoda nie może otóż dać pieniędzy na drogę gminną. Co roku jednak zawierane jest z każdą gminą porozumienie, na mocy którego wojewoda przekazuje pieniądze na drogi wojewódzkie. Po wizycie wojewody w Czarnowcu, porozumienie z Rzekuniem zostało zmienione i środki wojewody na drogi wojewódzkie w gminie zostały zwiększone o 20 tys. zł. Wójt powinien zabrać ze swojej puli na drogi wojewódzkie taką samą kwotę i przeznaczyć ją na drogę z Czarnowca do

Daniszewa. Wcześniej powinna zostać podjęta uchwała Rady Gminy w tej sprawie.

**„Wójt o tym wszystkim dokładnie wiedział”** – zapewnia dyr. Żebrowska.

Odpowiedzi na tytułowe pytanie każdy niech więc udzieli sobie sam. Wszelki komentarz wydaje się zbyteczny.





2026.03.05 Czarnowiec.pl (MK)





2026.03.05 Czarnowiec.pl (MK)



2026.03.05 Czarnowiec.pl (MK)



40. Antoni Jakacki, wójt  
gminy Rzekuń w latach  
1990 - 1998 r.



51. Krzysztof Parzychowski  
sekretarz gminy Rzekuń  
w latach 1994 - 2010 r.



Powyższy tekst pochodzi z papierowego wydania Tygodnika Ostrołęckiego Nr 43/96, z dnia 27 października 1996 r.

**Pod tekstem podpisał się Mieczysław Bubrzycki.**

Poruszony w artykule temat tragicznego stanu drogi dotyczy drogi powiatowej 2581W relacji Czarnowiec – Daniszewo. Obecnie to ulica Słoneczna (w granicach wsi Czarnowiec).

Zdjęcia na osiedlu, kiedyś zwanym „kolonia” wykonałem dnia 5 marca 2026 r. Na zdjęciach dawne posiadłości Stepnowskich i Olkowskich. Obecnie to ulice: Słoneczna, Leszczynowa i Polna.

Ze swojej strony bardzo zachęcam do spaceru w te zupełnie jeszcze wolne

od technologii cyfrowych i urbanistycznych rejony Czarnowca. Jeśli kogoś oko cieszy droga gruntowa, naturalny widok ptactwa i zwierzyny, to można udając się na południe przedłużeniem ul. Leszczynowej to wszystko zobaczyć.

Źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa.

Foto w artykule: Marek Karczewski, Aldona Stepnowska, Monografia Gminy Rzekuń Jerzy Dziewirski, Dzieje Ostrołęki 1944-1975 Jerzy Kijowski.

Marek Karczewski, 5.03.2026 r.

[ALFABETYCZNY INDEKS DZIAŁU HISTORIA](#)

---

# Spotkali się przy kamieniu - Czerniejewski i Jaworowski.

Category: Historia,historyczne,NEWS  
written by Marek | 6 marca 2026



Tak kiedyś ustalono granicę pomiędzy Ostrołką a Dzbeninem i Czarnowcem.

W dość już starej, bo z XX wieku gazecie wydawanej na ziemi łomżyńskiej „Kontakty” wypatrzyłem taki oto wycinek:



## Opowieści kapliczne

W pobliżu drogi wiodącej z Ostrołęki do Dzbenina leży nad rzeką Narwią głaz. Okoliczna ludność uważa go za niezwykły.

Dawniej stał na nim krzyż. Na płaskiej powierzchni wielkości 3-4 metrów kwadratowych posiada odcisniętą dłoń dziecka z szeroko rozstawionymi palcami.

Ów tajemniczy kamień znajdował się w przeszłości na terenach spornych. W końcu XIX wieku o tutejszy las toczył się konflikt pomiędzy dziedzicem Dzbenina i Czarnowca, Czerniejewskim, a właścicielem gospodarstwa rolnego, pasieki oraz młyna wodnego, Jaworowskim,

który posiadał grunty w obrębie granic miejskich.

Pewnego wiosennego dnia obaj gospodarze spotkali się przy kamieniu. I wtedy zdarzyła się rzecz niezwykła. W wyniku powodzi woda zmyła wierzchnią warstwę ziemi i odsłoniła górną część głazu. Ku zdumieniu zauważyli na kamieniu odcisk ręki dziecka. Uznali, iż nie jest to wybryk natury, lecz znak Opatrzności. Doszli między sobą do porozumienia i ustalili granicę. Na pamiątkę pojednania pan Jaworowski ustawił na kamieniu krzyż, który został zniszczony przez Niemców w 1915 roku.

(Tekst opracowałem na podstawie artykułu pana Czesława Parzycha z Ostrołęki).

JAN BOGUSKI

13

*„W pobliżu drogi wiodącej z Ostrołęki do Dzbenina leży nad rzeką Narwią głaz. Okoliczna ludność uważa go za niezwykły.*

*Dawniej stał na nim krzyż. Na płaskiej powierzchni wielkości 3-4 metrów kwadratowych posiada odcisniętą dłoń dziecka z szeroko rozstawionymi palcami.*

*Ów tajemniczy kamień znajdował się w przeszłości na terenach spornych. W końcu XIX wieku o tutejszy las toczył się konflikt pomiędzy dziedzicem Dzbenina i **Czarnowca, Czerniejewskim**, a właścicielem gospodarstwa rolnego, pasieki oraz młyna wodnego, Jaworowskim, który posiadał grunty w obrębie granic miejskich.*

*Pewnego wiosennego dnia obaj gospodarze spotkali się przy kamieniu. I wtedy zdarzyła się rzecz niezwykła. W wyniku powodzi woda zmyła wierzchnią warstwę ziemi i odsłoniła górną część głazu. Ku zdumieniu zauważyli na kamieniu odcisk ręki dziecka. Uznali, iż nie jest to wybryk natury, lecz znak Opatrzności. Doszli między sobą do porozumienia i ustalili*

*granicę.*

*Na pamiątkę pojednania pan Jaworowski ustawił na kamieniu krzyż, który został zniszczony przez Niemców w 1915 roku.”*

Na poniższym zdjęciu z lat 70-tych XX wieku widzimy siedzącą Gabriellę Kuderską z Jaworowskich, znaną ostrołęcką bibliotekarkę. Górna powierzchnia kamienia znajdowała się wtedy kilkadziesiąt centymetrów nad poziomem gruntu. Zdjęcie z kolekcji Pana Bohdana Wojciechowskiego.



*Fot. ze strony Ekomena.org.pl (dostęp 11.01.2026 r.)*

## **Legenda o kamieniu świętojańskim i Milenie oraz o diable Chachluzie.**

Legenda legendą, a kamień nadal leży w tym samym miejscu – od wieków nad brzegiem Narwi, który wciąż można podziwiać. Leżał także przed konfliktem granicznym Jaworowskiego i Czerniejewskiego. Leży dziś (w styczniu 2026 r.) przy obecnie budowanej w jego sąsiedztwie, bardzo potrzebnej przeprawie mostowej przez rzekę Narew. Z nadzieją liczymy, że w tym miejscu zostanie zabezpieczony, a lokalni sympatycy historii i legend

będą mogli nadal na nim zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Na stronie stowarzyszenia Ekomena z Ostrołęki możemy znaleźć artykuł o głazie, który w 2019 r. „odgrzebano” dosłownie z zalegającej na nim ziemi. W pracach odkrywkowych pomagał członek Ekomeny Paweł Niewiadomski (obecnie prezydent miasta Ostrołęki).

Zdjęcie z prac poniżej.



Fot. ze strony [Ekomena.org.pl](http://Ekomena.org.pl) (dostęp 11.01.2026 r.)

Członkowie Ekomeny o kamieniu piszą tak:

„Kamień legenda, magiczne miejsce” – tak o Kamieniu Świętojańskim pisał Witold Popiołek w swojej książce „Narew pełna wspomnień”. Niestety, nie napisał nic więcej. Kiedyś kamień powszechnie znany, od wielkiej powodzi w roku 1979 zapomniany, gdyż został przysypany warstwą ziemi. Również 40 lat nie było wiadomo, gdzie się znajduje, lecz w roku 2019 członkowie naszego Stowarzyszenia go odnaleźli i odkopali. To ogromny granitowy głaz o nietypowej, płaskiej powierzchni. Na głazie znajdują się inskrypcje – wyryte dwa krzyże. Głaz ten intrygował nas od początku, a zwłaszcza tajemnicze słowa Witolda Popiołka o legendzie i magicznym miejscu. Wiele lat zbieraliśmy strzępki informacji o nim. Z pojedynczych fragmentów udało się napisać legendę o tym kamieniu:

*„Siedział sobie diabeł Chachluz na bagnisku i rozmyślał: – Jak to jest, że inne diabły dorobiły się a to opuszczonego młyna, a to rozlatującej się karczmy, a*

diabeł Boruta w Łęczycy miał już nawet swój zamek. Za to on, mimo wielu starań, jak był czartem błotnym, tak i dalej czartem błotnym pozostał. Czyli w hierarchii diabłów stał najniżej. Śmiały się z niego inne diabły, że taki nieporadny i tylko wychodzą mu niegroźne psikusy. A to czasem zapłaczę w kołtun koński ogon na pastwisku, a to porozrzuca siano w stogach, a to ukradnie kurę. Ludzie się go nie bali, raczej żartowali, czasami straszono nim małe dzieci. A i te, gdy dorosły do słusznego wieku sześciu lat, naśmiewały się z niego.

Ściemniało się. Z oddali słychać było coraz głośniejsze dźwięki rytmicznej melodii. Nadchodziła Noc Świętojańska, zwana też Nocą Kupały. Na brzegu Narwi zajaśniało ogromne ognisko. Kto żyw zmierzał w jego stronę aby bawić się do białego rana. Ocknął się Chachluz z zadumy. Czuł, że to będzie jego noc...

Na święto wybierał się także Janko, sierota. Rodzice zmarli mu wiele lat temu, podczas epidemii. Wychowywała go babcia, ale też zmarła niedawno. Od tego czasu tułał się między gospodarzami, wykonując drobne prace. Pasał krowy, pomagał w pracach gospodarskich za wikt i opierunek. Janko wykombinował sobie, że na Święcie Kupały na pewno pozna jakąś miłą pannę. Miał w końcu 17 wiosen i czas już był najwyższy. Ubrał się zatem w swój najlepszy przyodziewek i ruszył w stronę rzeki. Zabawa już się rozkręciła na dobre. Z początku wszyscy tańczyli razem. Kiedy jednak zaczęli dobierać się w pary, Janka nikt nie chciał. Dziewczęta wyśmiewały jego biedny ubiór, nieśmiałość, brak pewności siebie. Po wielu próbach Janko zwątpił. Przeklął swój los, po czym wykrzyknął w przestworza: – Oddam wszystko, żeby być takim, jak inni młodzieńcy...”

„...**Kamień** pozostał do tej pory na starym miejscu. Bagno z biegiem lat wokół niego wyschło. Do lat 70-tych XX wieku kamień był ogólnie znany i często odwiedzany. W roku 1979 Ostrołękę nawiedziła wielka powódź. Aby ratować miasto, zdecydowano o budowie wału. Od strony Dzbenina wał bierze początek w pobliżu głazu. W to właśnie miejsce była zwożona ziemia na budowę wału. Niewykorzystana ziemia tak podniosła okoliczny teren, że na kolejne lata gład znalazł się pod około 20-centymetrową warstwą ziemi. Na czterdzieści lat pozostał w zapomnieniu... Ludzie powiadają, że kamień ten ma cudowne moce, pomaga nieszczęśliwie zakochanym dokonać właściwego wyboru, a tym szczęśliwie zakochanym daje siłę na różne zmartwienia i frasunki. Biję od niego pozytywna energia. Bywa nazywany

*kamieniem zakochanych lub kamieniem świętojańskim..."*

Tu można przeczytać pełną treść artykułu o kamieniu i legendy ->  
[EKOMENA](https://ekomena.org.pl)

Poniżej zdjęcie posiadłości Państwa Jaworowskich z początków XX wieku. Obecnie (po prawej) to dzika plaża przy moście kolejowym oraz miejsce budowy nowej przeprawy mostowej przez Narew. Z prawej strony od wiatraka znajduje się kamień świętojański. Kamień kiedyś wyznaczał granice posiadłości Jaworowskich i Czerniejewskich. W tej chwili przez kamień przebiega również granica Miasta Ostrołęki i gminy Rzekuń – wsi Dzbenin. Zdjęcie z kolekcji Pana Bohdana Wojciechowskiego.



*Fot. ze strony [Ekomena.org.pl](https://ekomena.org.pl) (dostęp 11.01.2026 r.)*

## **Czesław Parzych, znany poeta, regionalista, kronikarz miasta**

Czesław Parzych opisał historię sporu granicznego między Wojciechem Czerniejewskim a Tomaszem Jaworowskim w swojej publikacji zatytułowanej: „Dzbenin – wieś nad Narwią” (wydanej przez Towarzystwo

Przyjaciół Ostrołęki).

W tej monografii Parzych przytacza historyczne dokumenty (m.in. z XVIII wieku), które obrazują życie dawnej szlachty zagrodowej w okolicach Ostrołęki. Spór właściciela **Czarnowca Wojciecha Czerniejewskiego** z Tomaszem Jaworowskim jest tam przedstawiony jako klasyczny przykład sąsiedzkich zatargów o miedzę i granice posiadłości w dawnym Dzbeninie, co rzuca światło na ówczesne stosunki własnościowe i krewkość lokalnych właścicieli ziemskich.

Parzych opisuje spór Wojciecha, a o Walentym, Tomaszu czy Władysławie (Czerniejewskich) nie. Czy wszyscy Czerniejewscy toczyli spór z Jaworowskimi? Czy od momentu ustalenia granicy na kamieniu spory ustały?

W historycznych zestawieniach właścicieli ziemskich (do których dotarliśmy) **Wojciecha Czerniejewskiego** trudno znaleźć jako właściciela głównego majątku w **Czarnowcu**, ale w sąsiednim Dzbeninie. Głównymi i najbardziej znanymi właścicielami majątku w Czarnowcu była rodzina Wyszomirskich, która zarządzała dworem do czasu nacjonalizacji po II wojnie światowej. Wcześniej wśród właścicieli wymieniani są również przedstawiciele rodzin Michniewiczów, Doberskich, Glinki, czy Iżyckich.

**Wojciech Czerniejewski (szlachcic zagrodowy)** posiadał swoje dobra, które graniczyły bezpośrednio z gruntami Tomasza Jaworowskiego. To właśnie na styku tych dwóch posiadłości w miejscowości Dzbenin dochodziło do opisywanych przez Czesława Parzycha sporów granicznych.

Obie miejscowości graniczą ze sobą (Dzbenin gmina Rzekuń i Ostrołęka), historyczne dokumenty według Parzycha przypisują **Wojciecha Czerniejewskiego** do szlachty dzbenińskiej, oraz właścicieli folwarku w Czarnowcu.

Ludwik Jaworowski (zm. 26 grudnia 1945 r. w wieku 62 lat). Przedstawiciel rozległej dziś rodziny Jaworowskich, przybyłej do Ostrołęki z Wołynia za króla Zygmunta III Wazy. Jaworowscy byli rolnikami i młynarzami, trudnili się też pszczelarstwem, a ich grunta obejmowały tereny od wsi Drężewo do fortu, część Otoku, teren obecnego osiedla Sienkiewicza, Jaracza, Łęczysk i Piaski, granicząc z gruntami **Czerniejewskich**, dziedziców dworów Czarnowiec i Dzbenin.



*Fot. ze strony Ekomena.org.pl (dostęp 11.01.2026 r.)*

Źródła:

- Gazeta „Kontakty” str. 13, Nr 34 (825) 25.08.1996 r.
- strona www Ekomena org pl, dostęp 11.01.2026 r.
- Zeszyty Naukowe Nr III (1989)

Marek Karczewski, 11.01.2026 r.

---

[ALFABETYCZNY INDEKS DZIAŁU HISTORIA](#)

[Indeks właścicieli majątku Czarnowiec](#)